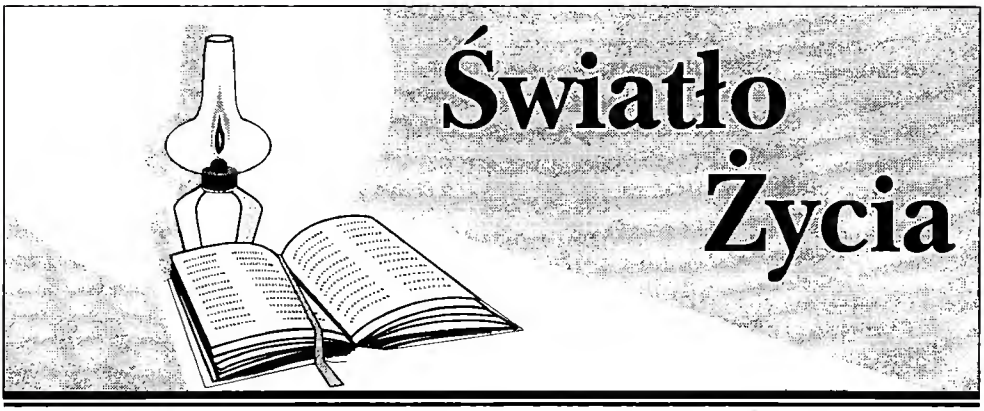

Pokora

Tom 6, numer 6

W numerze:

Strona 3: **Zaszczytny stan**
Pokorne serce, realizowane w posłusznym życiu, zaprowadzi nas do miejsca jedności z Bogiem.

Strona 7: **Definicja pokory**
Człowiek jest niczym, a Bóg wszystkim - tak można zdefiniować pokorę.

Strona 9: **Szczera i fałszywa pokora**
Prawdziwa pokora nie jest próbą zewnętrznego uniżenia ale przeniesieniem uwagi z siebie na Chrystusa.

Strona 11: **Chwała stworzenia**
Całkowita zależność od Boga jest źródłem każdej cnoty człowieka.

Strona 15: **Boskie pomniejszenie**
Bóg doprowadza nas do nicości, aby mógł być uwielbiony w każdej okoliczności naszego życia.

Strona 17: **Znaczenie słabości**
Tylko wtedy gdy zrozumiemy, że sami w sobie jesteśmy słabi, możemy zobaczyć potężną moc Chrystusa.

"Słowo Twoje jest pochodnią nogom moim i Światłością ścieżkom moim." -- Psalm 119:105

O porzuceniu daremnej nadziei i wyniosłości

Próżny jest człowiek, który pokłada swoją nadzieję w człowieku, albo w rzeczach, które zostały stworzone.

Nie wstydź się oczekiwać na miłość Jezusa Chrystusa i być uważanym za biednego na tym świecie.

Nie polegaj na sobie samym, ale złóż swoją nadzieję w Bogu.

Czyń co tylko możesz dobrego, a Bóg będzie z tobą.

Nie ufaj swojej własnej wiedzy, ani przebiegłości jakiegokolwiek człowieka, ale raczej łasce Bożej, który dopomaga pokornym i upokarza tych, którzy się wywyższają.

Nie rozkoszuj się swoimi bogactwami, jeżeli takowe posiadasz, ani przyjaciółmi z powodu ich siły, ale Bogiem, który daje wszystko i pragnie dawać Siebie ponad wszystko inne.

Nie szczyć się swoją posturą czy pięknym ciałem, które już przy małej chorobie jest brzydkie i wygląda nieestetycznie.

Nie bądź dumny ze swoich możliwości czy talentów, żeby nie obrazić Boga, do którego należy całe dobro, które możesz z natury posiadać.

Nie uważaj siebie za lepszego od innych, żeby Bóg, który wie co jest w człowieku, nie musiał ciebie z tego rozliczyć.

Nie bądź dumny ze swoich dobrych słów, ponieważ Boże sądy są inne niż ludzkie, i to, co sprawia przyjemność człowiekowi, często nie zadowala Jego.

Jeżeli masz w sobie jakiekolwiek dobro, wierz ciągle, że inni są lepsi, abyś mógł zachować pokorę.

Nie zaszkodzi ci to, jeżeli będziesz stawiał się niżej od innych, ale bardzo zaszkodzi ci to, jeżeli będziesz stawiał siebie przed innymi.

Pokój zamieszkuje serce pokornego, ale w sercu dumnego jest zazdrość i oburzenie.

Thomas a Kempis (1418)

Zaszczytny stan

"Z czym mam wystąpić przed Panem, pokłonić się Bogu Najwyższemu? Czy mam wystąpić przed nim z całopaleniami, z rocznymi cielętami? Czy Pan ma upodobanie w tysiącach baranów, w dziesiątkach tysięcy strumieni oliwy? Czy mam dać swojego pierworodnego za swoje przestępstwo, własne dziecko na oczyszczenie mojego grzechu? Oznajmiono ci, człowiecze, co jest dobre i czego Pan żąda od ciebie: tylko, abyś wypełniał prawo, okazywał miłość bratnią i ***w pokorze obcował ze swoim Bogiem****."* (Micheasza 6:6-8).

"Czy idzie dwóch razem, jeżeli się nie umówili?" (Amosa 3:3).

Ciągle na nowo odkrywam, że Duch Święty w delikatny lecz stanowczy sposób kieruje moją uwagę ku tym niesamowicie prostym wersetom. Poprzez naszego drogiego Pana Jezusa Chrystusa, Bóg potwierdził Swoje zobowiązanie i zamanifestował chęć do trwania w pełnej miłości relacji przymierza ze Swoim ludem. Bóg oznajmił Swoją wolę, a potem wypełnił Swoje pragnienie w Jezusie i Jego dziele na Krzyżu. Aby dopełnić tej miłości, wszyscy, którzy przyjęli Jezusa, muszą przypieczętować przyjęcie Jezusa jako **Pana** praktycznym **chodzeniem z Bogiem**.

Jakże jednak możemy chodzić z Bogiem, jeżeli istnieje jakiś nie pogodzony konflikt pomiędzy naszą a Jego wolą? Bóg ogłosił pełnię Swojej woli w Swoim Słowie. Czy postępujemy zgodnie z życzeniem Pana, czy może idziemy własną drogą?

"I powiedzą: Torujcie, torujcie, prostujcie drogę! Usuńcie zawadę z drogi mojego ludu. Bo tak mówi Ten, który jest Wysoki i Wyniosły, który króluje wiecznie, a którego imię jest "Święty": Króluję na wysokim i świętym miejscu, lecz jestem też z tym, który jest skruszony i pokorny duchem, aby ożywić ducha pokornych i pokrzepić serca skruszonych" (Izajasza 57:14-15).

To poselstwo, wypływające z wiecznego serca Ojca, skierowane do Jego starożytnego narodu izraelskiego, jest prawdziwie prorocze i jako takie odnosi się obecnie do zgromadzenia świętych w Chrystusie Jezusie. Bóg zna Swój lud. On zna ich pragnienia. Jednak to polecenie dźwięczy na wieki w duchowej sferze głównie z Jego powodu. Ciągle istnieje rozpaczliwa potrzeba budowania Bożego ludu, przygotowywania serc, **usuwania przeszkód by zajaśniała sprawiedliwość, aby ludzie mogli przychodzić do Boga z pokornymi sercami**. Boży lud potrzebuje rozwijać się w prawdziwej pokorze, by móc naprawdę **chodzić** z **Nim**. Tylko wtedy możemy trwać w Chrystusie i chodzić z Bogiem, jeżeli trwamy w tym zaszczytnym stanie prawdziwej pokory.

Naprawdę znać Boga

"Gdyż miłości chcę, a nie ofiary, i poznania Boga, nie całopaleń" (Ozeasza 6:6).

Zaszczytny stan

W tamtym czasie dzięki służbie Ozeasza, Boży lud w pewnej mierze nauczył się być posłusznym przepisom i rozkazom, jednak Bóg chciał, aby okazywali miłosierdzie - to samo niebiańskie miłosierdzie, które zostało okazane w przyjściu Chrystusa w ludzkim ciele, który dokonał dzieła Swojego życia.

Zauważcie, że Bóg ogłasza tutaj Swoje pragnienie miłosierdzia i poznania Go. Wyraz 'poznanie' pochodzi z hebrajskiego słowa *"yada"* i oznacza: wiedzieć, posiadać rozeznanie - to znaczy osobiste rozpoznanie, wiedzę zdobytą na różne sposoby poprzez zmysły.

Nie można osiągnąć pokory i okazywać innym miłosierdzia bez tej osobistej świadomości i poznania Boga w wyniku bliskiej społeczności. Wszystko inne jest zwykłą "wiedzą" zdobytą o Bogu i nigdy nie może osiągnąć tego rezultatu, który umożliwia osobista społeczność z Chrystusem. Świadomość tego jest pierwszym krokiem do naszego rozwoju w kwestii pokory, koniecznej do chodzenia z Bogiem.

Przykład Jezusa

Jezus podał nam Swój przykład tego co oznacza chodzić przed Bogiem w pokorze:

"Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie, który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, ***uniżył*** *samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg wielce go wywyższył..."* (Filipian 2:5-9).

Zauważamy tu dwie rzeczy, które kształtują fundament wspaniałej społeczności Chrystusa z Ojcem - uniżenie i posłuszeństwo. Te dwa aspekty życia Jezusa doprowadziły Go do wypełnienia Bożych zamiarów względem Niego i zawiodły do miejsca wywyższenia z Ojcem.

Życie w zależności od Boga

Większość z nas czuje się trochę niepewnie jeżeli chodzi o pokorę, głównie z tego powodu, że nie jesteśmy tak do końca pewni czego ona dotyczy. Z pewnością nie ma nic wspólnego z fałszywą pokorą, która ciągle zwraca uwagę na swój "uniżony stan." Wielu takich ludzi ogłasza wszem i wobec jacy są pokorni, mając nadzieję, że wszyscy zauważą to, że są gotowi być uważani za "najniższych." Takie zachowanie jest niczym innym jak okazywaniem wielkiej pychy; jest to grzech. Ludzie, którzy demonstrują taką postawę są często chwaleni, zachęcani i podawani za przykład. Jednakże Boże Słowo maluje inny obraz życia w prawdziwym uniżeniu.

Greckie słowo "tapeinos" jest bardzo pouczające. Ukazuje prawdziwą ocenę nas samych w **porównaniu z Chrystusem**, a nie innymi. Biblia rozpatruje wszystko w

odniesieniu do Boga, a nie innych ludzi.

Jezus wołał: *"Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych"* (Ew. Mateusza 11:29).

Sam Jezus żył w pokorze, polegał całkowicie na Ojcu i z tego wypływała Jego właściwa postawa wobec innych ludzi. To samo jest prawdą w odniesieniu do nas: Uzależnienie od Boga jest podstawą prawdziwej pokory (I Jana 5:3).

Dzieje się to dzięki Jego mocy, a nie naszym zdolnościom. "Nie dzięki mocy ani dzięki sile, lecz dzięki mojemu Duchowi to się stanie - mówi Pan Zastępów" (Zachariasza 4:6). Potrzebujemy rozwijać w sobie zależność od Ducha Bożego, który został dany, podobnie jak czynił to Chrystus. Życie w takiej zależności wypływa z poznania Boga Ojca, kiedy naprawdę słuchamy Jego Słowa.

W Liście do Filipian 2:5-8 widzimy pokorę Jezusa wyrażoną w społeczności z Ojcem. W Ewangelii Mateusza 18:1-4 uczniowie zapytali Jezusa kto jest największy w królestwie niebios. Jezus dał odpowiedź: Ten, kto uniży się jak małe dziecko.

Przypatrzmy się dziecku. Kiedy Jezus je zawołał, przyszło natychmiast reagując na Jego słowa. **Uniżenie w naszej społeczności z Bogiem jest widoczne wtedy, gdy nie oceniamy Jego słowa, ale natychmiast reagujemy, uznając Go za najwyższy autorytet w naszym życiu.** Ufność i reakcja tego małego dziecka mają charakteryzować naszą postawę w społeczności z Panem Jezusem.

Biblia zachęca każdego z nas, byśmy okazywali to uniżenie w naszej społeczności z innymi członkami Bożej rodziny (Efezjan 4:2). Mamy postrzegać innych jako ludzi o nieskończonej wartości, ponieważ są kochani przez naszego Świętego Boga. Mamy uważać siebie za Jego własność i stąd też za Jego sługi - i sługi jedni drugich. Na tej płaszczyźnie wypełnia się życie w duchowej pokorze.

Pokora a posłuszeństwo

Jezus miał wyjątkową duchową społeczność (koinonia) z Ojcem dzięki wrażliwej relacji. Było to ustawicznie demonstrowane w Jego posłuszeństwie. W ten sam sposób i my podtrzymujemy naszą społeczność z Jezusem i Bogiem Ojcem będąc posłuszni Jego słowom i nauczaniu.

Posłuszeństwo serca jest jedną z tych cech, która udowadnia, że żyjemy w bliskiej społeczności z Panem (1 Jana 2:3; 3:22,24; 5:3). Wersety w Ew. Jana 14:21-23,34; 15:10 przedstawiają to bardzo wyraźnie, i ważne jest, abyśmy w pełni zrozumieli ich treść.

Posłuszeństwo wypływa z właściwego zrozumienia naszej społeczności z Bogiem. Na wschodzie, w czasach biblijnych, powszechne było to, że sługa mówił: "Słucham i jestem posłuszny." Źródłowe słowo hebrajskie przetłumaczone jako "posłuszeństwo" to *sama* - **słuchać**. Biblijny kontekst podkreśla efektywne słuchanie.

Ten, kto prawdziwie słucha, w pełni zrozumie powołanie i będzie w stanie być

posłusznym. Posłuszeństwo jest zewnętrznym wyrazem serca, które zwraca się ku Bogu w pokorze. W posłuszeństwie wyznajemy, że On jest Panem, a my jesteśmy po prostu nieużytecznymi sługami (Ew. Łukasza 17:10).

Boże wezwanie do posłuszeństwa jest w tym samym czasie wezwaniem do świętości i zaproszeniem do błogosławieństwa (5 Mojżeszowa 6:3; Psalm 119:65-68). Nakaz Pana jest pełnym miłości zaproszeniem do Jego ramion, wezwaniem do pełni Jego obecności.

Tak więc posłuszeństwo jest naszą odpowiedzią na miłujące wezwanie Ojca do przeżywania tego co ma dla nas najlepsze. Ta reakcja może wypływać tylko z rosnącej miłości do Boga. Posłuszeństwo wyraża naszą pewność co do tego, że Bóg żyje i ma moc. To kierowane miłością posłuszeństwo jest wyrazem wiary i jest konieczne, jeżeli mamy być blisko Boga. Jeżeli jesteśmy Mu posłuszni w taki sposób, to żyjemy w społeczności z Wszechmogącym Bogiem, poprzez Jezusa.

Żyjąc w Jego obecności

"Jeżeli będziecie postępować według moich ustaw i przestrzegać moich przykazań... Umieszczę też przybytek mój wśród was i dusza moja nie obrzydzi was sobie. Będę się przechadzał wśród was i będę waszym Bogiem, a wy będziecie moim ludem" (3 Mojżeszowa 26:3,11-12).

Pamiętajmy, że słowo **"JEŻELI"** jest nieodwołalne i wieczne. Nie możemy go zignorować. Oczywiste jest, że "postępowanie" i "posłuszeństwo" są nierozłączne z życiem w uniżeniu.

Obiecanym rezultatem tego pokornego postępowania i posłuszeństwa jest jedność z Bogiem Ojcem, Synem i Duchem Świętym - **Jego obecność**. Jednak Boża obietnica jest od czegoś uzależniona. Wchodzi w życie tylko wtedy gdy wypełnimy to "jeżeli."

Kiedy chodzimy przed Bogiem w uniżeniu, poznajemy pełnię Jego obecności, **oceniając siebie w odniesieniu do Wszechmogącego Boga i całkowicie polegając na Nim we wszystkim.**

Tylko "w Nim" może rozpocząć się i trwać ta wędrówka w pokorze. Jeżeli pragniesz zostać posadzonym w okręgach niebieskich w Chrystusie Jezusie, to przyjdź do Niego tak jak to dziecko na górze. Żyj porównując siebie z Chrystusem Jezusem, mając na względzie Jego wieczny cel.

Aby zdobyć nagrodę, potrzebujemy znać cel. Pokora jest wstępnym warunkiem do tego, by osiągnąć ten cel. Pokora może stać się jednak udziałem tylko tych, których życie jest całkowicie zależne od Jezusa, Jego Słowa i prowadzenia Ducha Świętego - życia całkowicie złączonego z Chrystusem.

Szukaj najpierw królestwa Bożego, aby wszystkie inne rzeczy mogły być ci dodane - aby On mógł naprawdę poprowadzić cię w Swoim Świętym Duchu poprzez złamanie i skromność do wzniosłego stanu uniżenia. Możesz naprawdę pielgrzymować razem z

Zaszczytny stan

Nim do wieczności w pełni chwały Jego obecności. Niech żadna przeszkoda nie stanie na twojej drodze. Niech Twoja radość będzie pełna. Należysz do Niego.

Mike Barton (1996)

Definicja pokory

Wszyscy święci są przekonani, że szczera pokora jest fundamentem wszelkich cnot. Dzieje się tak dlatego, że pokora jest córką miłosierdzia, a pokora jest prawdą. Istnieją tylko dwie prawdy na tym świecie - Bóg jest wszystkim, a stworzenie niczym. Aby pokora była prawdą, potrzebujemy ustawicznie z uniżeniem oddawać cześć Bogu i pozostać na swoim miejscu, to znaczy miłować bycie niczym.

Jezus Chrystus powiedział, że musimy być cisi i pokornego serca. Cichość jest córką pokory, podobnie jak gniew jest synem pychy. Tylko Jezus Chrystus może dać tą prawdziwą pokorę serca, która pochodzi od Niego. Rodzi się ona z namaszczenia Jego łaski. Nie rodzi się, jak niektórzy sądzą, z wykonywania zewnętrznych aktów pokory, chociaż i to jest dobre, ale na swoim miejscu. Ten, kto wiele o sobie myśli, nie jest naprawdę pokorny. Ten, to chce czegoś dla siebie, również takim nie jest. Pokornym jednak jest ten, kto tak całkowicie zapomina o sobie, że nigdy o sobie nie myśli; kto nie opowiada ciągle o sobie, ale jest skromny, niczym nie zraniony, nie udający cierpliwości, kto mówi o sobie tak jakby mówił o kimś innym, kto nie udaje że zapomina o sobie, kiedy jest "siebie pełen", kto oddaje się działalności dobroczynnej nie bacząc czy będzie to postrzegane jako pokora czy pycha, kto nie ma nic przeciwko temu gdy mówi się o nim, że nie jest naprawdę pokorny; w końcu ten, kto jest pełen miłości. Ten, kto nie szuka własnych interesów, ale Bożych spraw, jest teraz i na wieczność pokorny.

Nie mierzmy zatem pokory sfabrykowaną powierzchownością. Niech nie zależy ona

Przed Bogiem

Kiedy niewinny człowiek, dobry i prawy, zostaje przyprowadzony przed Bożą obecność, *brzydzi się sobą.* Jako człowiek ma się z czego chlubić; może usprawiedliwiać się przed innymi ludźmi, ale nie *przed Bogiem.* W Bożej obecności nie może rościć sobie do niczego prawa, nie może niczego oczekiwać, czy odczuwać, że coś mu się należy. Przed Bożym świętym obliczem może jedynie brzydzić się sobą i pokutować w prochu i popiele.

J.B. Stoney (1814-1897)

Definicja pokory

od jednego uczynku czy innego, ale od czystej miłości. Czysta miłość pozbawia człowieka samego siebie. Odziewa go w Jezusa Chrystusa. Z tego składa się prawdziwa pokora, która pozwala nam nie żyć dłużej dla siebie samych, ale pozwala Jezusowi żyć w nas.

Zawsze próbujemy być czymś. Często chcemy zwrócić czyjąś uwagę na naszą pobożność. Dlaczego? Ponieważ chcemy wyróżniać się w każdych warunkach. Jednak ten, kto jest pokorny, nie szuka swego. Nie ma dla niego znaczenia czy będzie chwalony czy wyśmiewany, ponieważ nie bierze niczego do siebie i nie przejmuje się tym jak jest traktowany. Jest tam, gdzie został umiejscowiony. Nie przychodzi mu do głowy, że mógłby być gdzieś indziej.

Pokora serca

Istnieje wielu ludzi, którzy praktykują szczerą pokorę, a są jednakże bardzo dalecy od pokory serca, o której właśnie mówiłem, gdyż powierzchowna pokora i ta, która nie bierze swojego źródła w czystej miłości, jest fałszywą pokorą. Czym więcej myślimy, że uniżamy siebie, tym bardziej jesteśmy przekonani o naszej wyższości. Ten, kto ma świadomość swojego uniżenia, nie znajduje się jeszcze w miejscu, które jest poniżej wszelkiego uniżenia. Ludzie, którzy uważają, że uniżają siebie samych, są bardzo zarozumiali. Ponadto gdzieś głęboko, ten rodzaj pokory jest często subtelnym szukaniem zarozumiałości. Ten rodzaj pokory nie wejdzie do nieba, dopóki nie zostanie zredukowany do czystej miłości, źródła prawdziwej pokory, godnej Boga, w której On znajduje upodobanie. Ci, którzy są jej pełni, nie mogą ani siebie uniżyć, ani uniżyć się przed kimkolwiek, gdyż znajdują się poniżej wszelkiego poniżenia. Gdyby chcieli siebie uniżyć, musieliby najpierw siebie wywyższyć, i w ten sposób opuścić właściwy sobie stan. Aby siebie uniżyć, musieliby umieścić siebie wyżej niż znajdują się obecnie, i opuścić swoje miejsce, a są przekonani, że nigdy nie będą w stanie tego uczynić. Nie czują się w ogóle upokorzeni wskutek wyszydzenia czy potępienia ze strony ludzi. Stoją na swoim miejscu. Nie biorą nawet udziału w oklaskach, które inni im biją. Nie zasługują na nic. Niczego nie oczekują. Nie biorą udziału w niczym. Rozumieją, że tylko Słowo Boże, dzięki wcieleniu, zostało uniżone poniżej tego czym było. Dlatego też Pismo mówi, że On stał się niczym, co nie zostało powiedziane o żadnym innym stworzeniu.

Wielu błędnie rozumuje w tym momencie, myśląc że pokorę można wypracować siłą woli, a gdy nie powiedzie im się w zupełnym wyrzeczeniu się siebie, obrażają boską miłość wierząc, że zasłużyli na pokorę, która niemniej jednak nie jest pokorą, jeżeli nie jest zgodna z miłością.

Gdybyśmy posiadali światło, to zobaczylibyśmy wyraźnie, że kiedy uważamy, iż siebie uniżamy, to tak naprawdę wywyższamy siebie; kiedy myślimy, że unicestwiamy siebie, szukamy własnego życia. Prawdziwie pokorna osoba nie czyni nic z siebie i nie

Definicja pokory

sprzeciwia się niczemu. Pozwala siebie prowadzić i kierować tam gdzie ktoś inny zechce. Wierzy, że Bóg może w niej uczynić wszystko, dlatego też może czynić wszystko dla Niego, i więcej pokory jest w robieniu tych rzeczy i w oddawaniu się nim, niż w przeciwstawianiu się Bożym zamysłom pod pozorem pokory. Ten, kto z własnego wyboru woli znieważenie niż wywyższenie, nie jest jeszcze prawdziwie pokorny, choć zakosztował pokory. Rzeczywiście, ten kto pozwala być prowadzonym tam gdzie ktoś inny chce, wysoko czy nisko; kto nie odczuwa żadnej różnicy, kto nie zauważa czy jest chwalony czy obwiniany, albo czy to, co jest do niego mówione, jest dla niego korzystne czy nie, jest prawdziwie pokorny, chociaż może nie wydawać się takim w oczach ludzi, którzy nie oceniają prawdziwej cnoty według tego czym jest sama w sobie, ale według tego, co ludzie o tym myślą.

Prawdziwie pokorny człowiek jest doskonale posłuszny, ponieważ wyrzekł się własnej woli. Pozwala być prowadzonym tam gdzie jest potrzebny, w taki czy inny sposób. Poddaje się wszystkiemu i niczemu się nie opiera, ponieważ nie byłby pokorny, gdyby miał wybór, wolę albo robił coś innego niż zostało mu polecone. Nie ma skłonności do żadnej rzeczy, ale pozwala by inni naginali go z różnych stron. Nie chce niczego i o nic nie prosi, nie ze względu na to, że nie zwykł o nic prosić, ale dlatego że znajduje się w takim głębokim zapomnieniu o sobie i oddzieleniu od siebie, że nie wie co jest dla niego najbardziej odpowiednie. Prawdziwie pokorna osoba jest jedną z tych dzieci, o których Jezus Chrystus powiedział, że do nich należy królestwo niebios. Dziecko nie wie czego potrzebuje. Nie może uczynić niczego. Nie myśli o niczym, ale pozwala być prowadzonym. Dlatego też z odwagą porzućmy samych siebie. Jeżeli Bóg nie uczyni z nami niczego, to da nam sprawiedliwość, ponieważ sami nie jesteśmy dobrzy do niczego; a jeżeli uczyni przez nas wielkie rzeczy, odbierze Sobie chwałę. Powtórzymy wtedy za Marią, że On uczynił w nas wielkie rzeczy, ponieważ wejrzał na naszą uniżoność (Ew. Łukasza 1:48).

Francois Fenelon (1703)

Szczera i fałszywa pokora

Pokora jest zupełnie nieodzowna *dla chrześcijanina*. Bez niej nie może być poznania samego siebie, pokuty, wiary, czy zbawienia.

Boże obietnice są skierowane do pokornych: pyszny człowiek w swojej pysze traci każde błogosławieństwo obiecane ludziom pokornego serca, i z Bożej ręki może oczekiwać jedynie sądu.

Nie powinniśmy jednak zapomnieć, że istnieje także pseudo-pokora, którą trudno

Szczera i fałszywa pokora

odróżnić od tej prawdziwej, i która powszechnie uchodzi u chrześcijan, którzy nie zauważają że jest ona fałszywa.

Prawdziwa pokora jest zdrową rzeczą. Pokorny człowiek przyjmuje prawdę o sobie. Uznaje, że w jego upadłej naturze nie ma nic dobrego. Wierzy, że z dala od Boga jest niczym, nie ma nic, nie wie nic, i nic nie może uczynić. Jednak to zrozumienie nie zniechęca go, gdyż wie także, że w Chrystusie jest kimś. Zdaje sobie sprawę, że jest droższy Bogu niż źrenica Jego oka i że wszystko może w Chrystusie, który go wzmacnia; to znaczy może wszystko, co zawiera się w woli Bożej względem niego.

Pseudo-pokora jest w rzeczywistości dumą z innym obliczem. Jest widoczna w modlitwie człowieka, który potępia siebie otwarcie przed Bogiem określając się jako słaby, grzeszny i głupi, ale kto z gniewem oburza się gdy to samo mówi mu jego żona.

Taki człowiek niekoniecznie jest hipokrytą. Modlitwa samopotępienia może być całkowicie szczera, podobnie jak i obrona siebie, chociaż te dwie rzeczy wydają się zaprzeczać sobie nawzajem. Są podobne do siebie w tym, że rodzą się z tych samych rodziców, miłości do siebie jako ojca i ufności do siebie jako matki.

Człowiek patrzący w siebie w sposób naturalny oczekuje od siebie wielkich rzeczy i jest gorzko zawiedziony kiedy upada. Chrześcijanin patrzący na siebie ma najwznioślejsze moralne ideały: będzie najświętszym człowiekiem w swoim kościele, jeżeli nie najświętszym w swoim pokoleniu. Może mówić o zepsuciu, łasce i wierze, podczas gdy przez cały czas nieświadomie ufa sobie, promuje siebie i żyje dla siebie.

Ponieważ ma takie imponujące aspiracje, jakakolwiek porażka w osiągnięciu jego ideałów napełnia go rozczarowaniem i obrzydzeniem. Wtedy następuje atak sumienia, które jak błędnie wierzy jest dowodem pokory, ale jest to w rzeczywistości nic innego jak gorzka odmowa przebaczenia sobie za upadek poniżej własnych wyobrażeń o sobie. Podobieństwo znajdujemy czasami w osobie dumnego, ambitnego ojca, który ma nadzieję zobaczyć w swoim synu to, czym sam chciał być, a nie jest, i który kiedy syn nie spełni jego oczekiwań, nie przebacza mu. Żal ojca nie wypływa z miłości do syna, ale z miłości do siebie samego.

Prawdziwie pokorny człowiek nie oczekuje, że znajdzie w sobie jakieś cnoty, a kiedy ich nie znajdzie, nie jest rozczarowany. Wie, że każdy dobry uczynek, który może spełnić, jest rezultatem Bożego działania w nim, a jeżeli jest to jego własny dobry uczynek, to wie że nie jest on dobry, bez względu na to jak dobry się wydaje.

Kiedy to wierzenie staje się tak bardzo częścią człowieka, że działa jako rodzaj nieświadomego refleksu, jest wyzwolony z ciężaru usiłowania dorównania własnej opinii o sobie. Może zrelaksować się i liczyć na Ducha, że wypełni w nim moralne prawo. Nacisk przenosi się z siebie na Chrystusa, gdzie powinien być już na samym początku, i w ten sposób jest wyzwolony, by służyć Bogu bez tysiąca przeszkód, które kiedyś zauważał.

Jeżeli taki człowiek zawiedzie Boga w jakikolwiek sposób, będzie tego żałował i pokutował, ale nie spędzi swoich dni potępiając się za swoją porażkę. Powie z bratem

Szczera i fałszywa pokora

Lawrencem: "Jeżeli pozostawisz mnie samemu sobie, uczynię to ponownie; Ty musisz przeszkodzić w moim upadku i naprawić to, co jest nie w porządku," i po tym "nie będę już tego wspominał."

Kiedy czytamy życiorysy i dzieła świętych, fałszywa pobożność staje się szczególnie widoczna. Czytamy Augustyna i wiemy, że nie posiadamy jego intelektu; czytamy Bernarda z Clairvaux i odczuwamy gorliwość jego ducha, której nie ma w naszym życiu w równym stopniu; czytamy dziennik George'a Whitefield'a i jesteśmy zmuszeni wyznać, że w porównaniu z nim jesteśmy zwykłymi początkującymi, duchowymi nowicjuszami, i że w całym naszym "zajętym życiu" bardzo mało albo w ogóle nic nie osiągamy. Czytamy listy Samuela Rutherforda i odczuwamy, że jego miłość do Chrystusa tak dalece przewyższa naszą własną, że szaleństwem byłoby wymienić obie za jednym oddechem.

Dzieje się tak, że pseudo-pokora idzie do pracy w imię prawdziwej pokory i doprowadza nas do rozczulania się nad sobą i samopotępienia. Nasza miłość do siebie samych zwraca się gniewnie przeciwko nam i wyrzuca z wielką goryczą nasz brak pobożności. Bądźmy tutaj ostrożni. To, co uważamy za skruchę, może być z łatwością wypaczoną formą zazdrości i niczym więcej. Możemy po prostu zazdrościć tym potężnym ludziom i rozpaczliwie próbować im dorównać i wyobrażać sobie że jesteśmy święci, czując się w tym samym czasie odrzuceni i zniechęceni.

Spotkałem dwa rodzaje chrześcijan: dumnych, którzy wyobrażają sobie, że są pokorni, i pokornych, którzy obawiają się tego, że są dumni. Powinna być jeszcze jedna grupa: ludzi zapominających o sobie, którzy składają wszystko w rękach Chrystusa i nie marnują czasu próbując być dobrymi. Ci osiągną cel przed innymi.

A.W. Tozer (1950)

Chwała stworzenia

"Upada dwudziestu czterech starców przed tym, który siedzi na tronie, i oddaje pokłon temu, który żyje na wieki wieków i składa korony swoje przed tronem, mówiąc: Godzien jesteś, Panie i Boże nasz, przyjąć chwałę i cześć, i moc, ponieważ Ty stworzyłeś wszystko, i z woli twojej zostało stworzone, i zaistniało" (Objawienie Jana 4:10-11).

Kiedy Bóg stwarzał wszechświat, miał na myśli jeden cel, a mianowicie uczynienie człowieka uczestnikiem Swojej doskonałości i błogosławieństwa, i ukazanie w tym Swojej miłości, mądrości i mocy. Bóg pragnął objawić Siebie w stworzeniu, przekazując tak wiele dobroci i chwały, ile tylko było w stanie przyjąć. Nie oznacza to jednak, że człowiekowi zostało darowane coś, co mógł posiąść sam w sobie; jakieś

Chwała stworzenia

życie czy dobroć, którymi mógłby kierować czy dysponować. W żadnym wypadku.

Bóg jest największym źródłem

Ponieważ Bóg jest wiecznie żywy, wszędzie obecny, zawsze działający - podtrzymuje wszystko Słowem Swojej mocy i w Nim wszystko istnieje - społeczność człowieka z Bogiem mogła być jedynie nieustającą, całkowitą zależnością. Bóg dzięki Swojej mocy stworzył, i dzięki tej samej mocy Bóg musi nas w każdym momencie podtrzymywać. Kiedy człowiek popatrzy wstecz na początek istnienia, uzna że wszystko zawdzięcza Bogu. Największym staraniem człowieka, jego największą cnotą i jedynym szczęściem teraz i przez całą wieczność, jest ofiarować siebie jako puste naczynie, w którym Bóg może przebywać i objawiać Swoją dobroć i moc.

Życie, którym Bóg obdarza, nie jest dawane raz na zawsze, ale ustawicznie w każdym momencie, poprzez nieustające działanie Jego potężnej mocy. Pokora, czyli miejsce całkowitej zależności od Boga, jest z samej natury rzeczy głównym obowiązkiem i największą cnotą człowieka. Jest źródłem wszelkich cnót.

Grzech samowywyższenia

Podobnie duma albo brak tej pokory, jest korzeniem wszelkiego grzechu i zła. Kiedy aniołowie zaczęli spoglądać na siebie z zadowoleniem, doprowadziło ich to do nieposłuszeństwa i wyrzucenia z nieba na zewnętrz, do miejsca ciemności. Kiedy wąż tchnął do serc naszych pierwszych rodziców truciznę swojej pychy - pragnienie bycia takim jak Bóg - oni również spadli ze swojego zaszczytnego stanu do niegodziwości, w której człowiek jest teraz pogrążony. W niebie i na ziemi pycha i samowywyższenie są przekleństwem i bramą do piekła.

Dlatego też nic nie może nas odkupić oprócz odnowienia utraconej przez nas pokory, podstawy prawdziwej społeczności człowieka z Bogiem. Tak więc Jezus przyszedł by z powrotem zaprowadzić na ziemi pokorę, uczynić nas jej uczestnikami i dzięki niej nas zbawić.

Pokora Chrystusa

On uniżył się by stać się człowiekiem już w niebie. Pokorę, jaką w Nim obserwujemy, posiadł w niebie; ona zaprowadziła Go na ziemię, ale ma swój początek w niebie. Tutaj, na ziemi, "uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci" (Filipian 2:8). Pokora Jezusa nadała szczególnego znaczenia Jego śmierci, i tak dokonało się nasze odkupienie.

Zbawienie, którego On udziela, to przekazywanie Jego życia, śmierci, usposobienia i ducha. Pokora Jezusa stała się podstawą i źródłem Jego społeczności z Bogiem i

Chwala stworzenia

dzieła odkupienia. Jezus Chrystus zajął Swoje miejsce i dzięki życiu w doskonałej pokorze wypełnił przeznaczenie człowieka. Jego pokora jest naszym zbawieniem. Jego zbawienie jest naszą pokorą.

Tak więc życie zbawionych, świętych ludzi musi nosić na sobie tą pieczęć odkupienia z grzechu i pełnej odnowy do pierwotnie zamierzonego dla nich stanu. Społeczność zarówno z Bogiem jak i człowiekiem, musi odznaczać się wszystko przenikającą pokorą. Bez niej nie można mówić o prawdziwym trwaniu w Bożej obecności czy doświadczaniu Jego przychylności i mocy Jego Ducha. Bez tego nie może być trwałej wiary, miłości, radości, czy siły.

Znaczenie pokory

Pokora jest jedynym podłożem, w którym zakorzeniają się łaski; brak pokory jest wystarczającym wyjaśnieniem każdego upadku i porażki. Pokora nie jest tak bardzo łaską czy cnotą ale źródłem wszystkiego, ponieważ tylko ona przybiera właściwą postawę przed Bogiem i pozwala Mu jako Bogu czynić wszystko.

Bóg dał nam zdrowy rozsądek. Z tego powodu czym prawdziwszy jest nasz wgląd w prawdziwy charakter albo potrzebę kierowania nami, tym bardziej gotowe i pełne będzie nasze posłuszeństwo względem niego. W kościele nie zwracano uwagi na wezwanie do pokory, ponieważ jej prawdziwa natura i znaczenie nie były rozumiane. Nie jest to coś, co przynosimy Bogu albo czego On udziela. Jest to po prostu *poczucie całkowitej nicości, które pojawia się w chwili gdy zauważamy że Bóg naprawdę jest wszystkim i umożliwiamy Bogu być wszystkim.*

Człowiek musi uświadomić sobie, że to jest prawdziwa godność. Musi zgodzić się swoim umysłem, wolą i uczuciami, być naczyniem, w którym Boża chwała i Jego życie może się manifestować. Wtedy zobaczy, że pokora to po prostu uznanie prawdy o swojej pozycji jako człowieka i ustąpienie Bogu Jego miejsca.

W życiu szczerych chrześcijan, którzy realizują i wyrażają świętość, pokora winna być główną oznaką ich sprawiedliwości. Często mówi się, że tak nie jest. Jednym z powodów może być to, że w nauczaniu i przykładzie Kościoła, pokora nigdy nie zajmowała tego ważnego miejsca, które się jej należy. Wynika to z lekceważenia tej prawdy, że choć grzech jest dostateczną motywacją do pokory, istnieje motywacja o szerszym i potężniejszym znaczeniu - to, co spowodowało, że aniołowie, Jezus i najświętsi święci w niebie byli tak pokorni. Pierwszą i główną oznaką społeczności człowieka z Bogiem i sekretem jego błogosławieństwa, jest pokora i poczucie nicości, które umożliwia Bogu bycie wszystkim.

Jestem pewien, że wielu chrześcijan mogłoby wyznać, że ich doświadczenia odnośnie tej sprawy są bardzo podobne do moich - że znaliśmy długo Pana bez uświadomienia sobie, że łagodność i pokora serca powinny być odróżniającą cechą ucznia, podobnie jak odróżniały Mistrza.

Chwała stworzenia

Taka pokora nie przyjdzie sama. Musi stać się przedmiotem szczególnego pragnienia, modlitwy, wiary i praktyki. Kiedy studiujemy Słowo, widzimy niewątpliwe i często powtarzane instrukcje, które Jezus dawał uczniom w tym względzie, i jak wolno oni Go rozumieli.

Przyznajmy więc już na samym początku, że nie ma nic bardziej naturalnego dla człowieka, tak podstępnego i zakrytego przed naszym wzrokiem, tak trudnego i niebezpiecznego, jak pycha. Wiedzmy, że tylko bardzo zdecydowane i wytrwałe oczekiwanie na Boga i Chrystusa, ujawni jak bardzo brakuje nam tej łaski pokory, i jak słabi jesteśmy, by otrzymać to, czego szukamy. Studiujmy charakter Chrystusa, dopóki nasze dusze nie zostaną wypełnione miłością i podziwem dla Jego pokory. Wierzmy również, że kiedy będziemy przygnębieni z powodu własnej pychy i zdamy sobie sprawę z naszej niemożności wyrzucenia jej, Sam Jezus Chrystus da nam tej łaski jako część Jego wspaniałego życia w nas.

Andrew Murray (1828-1917)

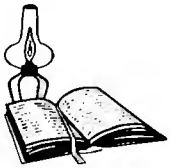

Obietnica dla pokornych

Uniżenie samego siebie niesie za sobą łagodność ducha; kiedy pozbędziemy się wszelkiej pychy, Pan wypełni w nas tą wspaniałą obietnicę: "Lecz Ja patrzę na tego, który jest pokorny i przygnębiony na duchu i który z drżeniem odnosi się do mojego słowa" (Izajasza 66:2).

Robert C. Chapman (1803-1902)

Boskie pomniejszenie

"I rzekł Pan do Gedeona: Za liczny jest przy tobie zastęp, abym wydał Midiańczyków w ich ręce, bo Izrael wynosiłby się ponad mnie, powiadając: Sami się wybawiliśmy" (Sędziów 7:2).

Ktoś kiedyś powiedział: "Człowiek może być za duży, by Bóg mógł go użyć, ale nie może być za mały." To stwierdzenie może się wydawać szokiem dla ludzi żyjących w wieku niesamowitej wielkości. Wszystko jest większe i bardziej ambitne niż kiedykolwiek przedtem. Na wszystkich frontach zalecane są fuzje i sztuczny wzrost, by przydać wagi i siły, albo przynajmniej zrobić takie wrażenie.

Dobra stara Biblia ukazuje zasadę Bożego sukcesu, który jest dokładnym przeciwieństwem powyższego. Bóg musi w Swoich sługach znaleźć skromność, nicość, pokorę i ufność. Jeżeli tego nie znajdzie, będzie musiał odrzucić danego kandydata. Jeżeli jednak zobaczy choćby najmniejszy cień pragnienia bycia pokornie używanym przez Boga, Mistrz przeprowadzi kandydata przez proces redukcji, aby nigdy w godzinie zwycięstwa nie wypowiedział tych wydymających klatkę piersiową ale przynoszących Bogu ujmę słów: "Sam to zrobiłem." O wiele ważniejsze jest zabezpieczenie dzięki Krzyżowi, gdzie stary Adam może być ukrzyżowany z Chrystusem, abym od tej godziny już więcej nie "ja" lecz Chrystus mieszkał we mnie i działał.

Czytanie Starego Testamentu jest fascynujące z powodu Boskiego pomniejszenia. Wiele jego uroku ma do czynienia z relacją jaka panuje pomiędzy wspaniałymi osiągnięciami dokonanymi przy pomocy małych narzędzi. Widzimy słowo, rózgę, lampę i dzban, procę i pięć kamieni i wspaniałe wyczyny nieproporcjonalne do rozmiaru narzędzia. Pomimo tego, że ludzkie narzędzia są największe z możliwych, zanim Bóg będzie mógł je użyć, musi nastąpić drastyczna redukcja.

Dawid miał prostą wiarę w Boga ale bez wątpienia w jego głowie pojawiało się niebezpieczeństwo zbyt dużego sukcesu i popularności. Saul oferował mu swoją własną zbroję, w której mógłby pokonać olbrzyma, ale Bóg sprawił, że w tej dużej zbroi czuł się tak niepewnie, że zredukował siły do procy i pięciu płaskich kamieni, plus oczywiście wiary w Boga. Potem, przy akompaniamencie najbardziej sarkastycznych i szyderczych drwin dotyczących jego mlodości, małości i "skromnego uzbrojenia," Bóg mógł odebrać całą chwałę za zwycięstwo.

Armia Gedeona, o którym wcześniej wspomniałem, składala się z czterdziestu dwóch tysięcy żołnierzy. Czymże byli jednak w porównaniu z Midianitami, którzy okryli ziemię swoim wojskiem! Ktoś mógłby powiedzieć, że wymagało to nie lada wiary, by armia Gedeona myślała o pokonaniu nieprzyjaciela posiadającego o wiele więcej wojska. Jednak Bóg nie chcąc ryzykować, że człowiek mógłby popaść w pychę,
Boskie pomniejszenie

Boskie pomniejszenie

zredukował ją najpierw do dziesięciu tysięcy, a potem do śmiesznie małej grupy trzystu żołnierzy, plus lamp, dzbanów i wymyślonego przez Boga, sławiącego Go hasła. Wtedy przyszło zwycięstwo!

Często pod koniec modlitwy słyszymy takie słowa: "A my oddamy Bogu chwałę." Nigdy jednak nie będziemy w stanie tego uczynić bez dokonanego przez Boga procesu pomniejszenia. Ten proces jest współukrzyżowaniem z Jezusem na Krzyżu przez wiarę. Stary Adam jest zawsze duży i dąży do bycia jeszcze większym. Kiedy Jezus umarł, powstał z martwych i odszedł do chwały, pozostawił żałośnie małą grupę nieudaczników - głównie prostych rybaków, którzy mieli aspiracje być "największymi w Królestwie." Spoglądali chciwie na miejsca po prawej i lewej stronie Mistrza, kiedy

Wielki grzech

Odkąd powstał świat, pycha jest głównym powodem nieszczęścia w każdym narodzie i każdej rodzinie. Inne przywary mogą czasem w pewien sposób łączyć: czasem można znaleźć towarzystwo, zabawę i przyjaźń wśród pijanych ludzi albo bezwstydnych. Jednak pycha zawsze oznacza wrogość - *jest* wrogością. Nie tylko wrogością człowieka wobec człowieka, ale wrogością wobec Boga.

Bóg jest pod każdym względem nieporównywalnie wyższy od ciebie. Jeżeli nie myślisz o Bogu w ten sposób - i dlatego też nie znasz siebie w porównaniu z Nim - to w ogóle nie znasz Boga. Jeżeli jesteś dumny, nie możesz poznać Boga. Dumny człowiek zawsze patrzy na ludzi i różne rzeczy z góry, a jeżeli ciągle spogląda w dół, nie może zobaczyć czegoś, co jest nad nim.

Tu powstaje straszne pytanie. Czy możliwe jest, by ludzie, którzy w sposób całkiem oczywisty są pożerani przez dumę, mogli mówić, że wierzą w Boga i wydają się sobie bardzo religijni? Obawiam się, że to oznacza, iż oddają cześć wyimaginowanemu Bogu. Teoretycznie przyznają, że są niczym w obecności tego tajemniczego Boga ale w rzeczywistości przez cały czas wyobrażają sobie, że On pochwala ich i uważa za daleko lepszych od zwykłych ludzi. Myślę, że właśnie takich ludzi miał na myśli Chrystus mówiąc, że niektórzy będą zwiastowali w Jego imieniu i wypędzali demony, ale na końcu On powie im, że nigdy ich nie znał. Każdy z nas może znajdować się w takiej śmiertelnej pułapce. Na szczęście istnieje pewien sprawdzian. Kiedykolwiek odczuwamy, że nasze życie religijne osiągnęło wysoki poziom - a przede wszystkim kiedy czujemy się lepsi od innych - wtedy możemy być pewni, że działamy nie pod wpływem Boga, ale diabła. Prawdziwym sprawdzianem tego czy znajdujemy się w Bożej obecności jest to, że albo całkowicie zapominamy o sobie albo postrzegamy siebie jako mały, brudny przedmiot. Lepiej jest jednak całkowicie o sobie zapomnieć.

C.S. Lewis (1952)

Boskie pomniejszenie

zasiądzie w Swoim Królestwie. W ich rękach przyszłość chrześcijaństwa prezentowała się raczej beznadziejnie, ale po dniu Pięćdziesiątnicy byli tak mali, że nie można ich było postrzegać jako aktorów - byli małymi ludźmi z wielkim Bogiem. Ich środki były tak mało znaczące jak ich renoma w oczach świata.

Od czasu Pięćdziesiątnicy narzędzia, którymi posługuje się Bóg, stały się niczym dzięki Golgocie. Nauczyły się, że własna wola czy jakakolwiek inna ludzka siła nigdy nie uczynią człowieka na tyle małym, by mógł zawsze pozwolić Bogu odebrać całą chwałę. Cenna jest taka chwila, gdy znużona dusza prosi szczerze i z wiarą: "Panie, pozwól mi być niczym; pozwól mi umrzeć z Sobą."

Edwin F. Harvey (1979)

Znaczenie słabości

2 Kronik 26:15; I Koryntian 1:27; 2 Koryntian 12:9; Efezjan 6:10; Kolosan 1:11

Wielkim znaczeniem słabości i świadomej zależności jest to, co kryje się za tymi fragmentami, kiedy złączymy je razem. Wygląda to prawie na sprzeczność: "Co u świata słabego, wybrał Bóg..." "Umacniajcie się w Panu...," "Jego mocą utwierdzeni..." Zawsze możliwe jest to, by przyłożyć jeden biblijny werset do drugiego i zauważyć sprzeczność, ale Biblia jednak nigdy sobie nie zaprzecza. Musimy sobie to uświadomić raz na zawsze. Znaczenie pozornych sprzeczności kryje się głębiej, a kiedy je odnajdziemy, zobaczymy, że pozornie wykluczające się wersety istnieją obok siebie w doskonałej zgodzie.

Oto jeden z wielu tych pozornych paradoksów. Gdybym miał określić go w jakiejś formie, paradoks wydawałby się jeszcze silniejszy. Gdybym zatem stwierdził, że słabość jest właściwa i że siła jest właściwa, i że mają istnieć obok siebie w tym samym czasie, zobaczylibyście jak niesamowity staje się ten paradoks.

Słabość i siła jednakże są wyraźnie przedstawione jako zgodne z Bożym zamysłem i mają znajdować się w tej samej osobie, dokładnie w tym samym czasie. Słaby, tak słaby że nie możesz uczynić nic! Silny, wzmocniony siłą, tak że osiągasz wspaniałe rzeczy. Równoczesna świadomość, równoległe przeżycie, równoległa rzeczywistość i nie ma w tym sprzeczności. Powiesz: "Jak może to być? To jest takie zagmatwane! Powinno to być prostsze."

Czasem mówiliśmy coś o słabości, jej potrzebie, znaczeniu, ufności, świadomości bezradności i natychmiast cisnęły się do nas wszystkie wersety dotyczące siły, z zamiarem zniszczenia naszego rozumowania i wypowiedzi, próbując podkopać nasze

Znaczenie słabości

stwierdzenie, tak jakby te dwie rzeczy nie mogły istnieć obok siebie w harmonii. Ludzie w dziwny sposób zajmują się Biblią odnośnie tych pozornych sprzeczności i dlatego też staje się konieczne i pomocne, jeżeli zrozumiemy znaczenie takich pozornie sprzecznych stanów, co do których Pan jednak oczekuje, że będą istniały obok siebie w tej samej osobie.

Bóg opróżnia, by napełnić

Konieczność słabości jest zupełnie oczywista. Przez całą Biblię, Stary i Nowy Testament, wyraźnie widać, że Bóg rozpoczyna od przekreślenia ludzi i doprowadzenia ich do miejsca słabości i pustki; że On naprawdę opróżnia Swoje naczynia, zanim je napełni. Pan kruszy, zanim stworzy. Pan najpierw zabiera siłę, zanim sprawia, że Jego siła jest doskonała w tej samej osobie. Nie ma co do tego wątpliwości czy to czytając Słowo Boże czy studiując historię jakiegokolwiek narzędzia, którym Pan się wielce posługiwał. Konieczność słabości i świadomej zależności jest tak realna, że musi mieć niesamowitą wartość i znaczenie zarówno dla nas, jak i dla Pana.

Powód słabości

Gdzie zatem rozpoczyna się ta konieczność? Gdzie bierze swój początek? Bierze swój początek z wrodzonego pragnienia siły i mocy. Ogólnie człowiek w swojej naturze pragnie siły i powiedzmy nie lubi (choć jest to chyba za słabe określenie) słabości, buntuje się przeciwko niej, pragnąc mocy. To pragnienie istnieje w nas z natury. Trudno by było znaleźć osobę, jakkolwiek mało znacząca by nie była, która naprawdę cieszy się gdy jest pomijana, traktowana jak zero, nie będąc w stanie stawiać czoła innym, bronić swojej własności i posiadać jakiejś godności.

Nie, nie taka jest ludzka natura i bardzo często nawet udawana pokora jest tylko subtelnym sposobem zwrócenia na siebie uwagi. Słyszeliśmy zapewne jak ludzie chełpliwie mówili, że są najpokorniejszymi na świecie, a było to po prostu ich własne "ja," wychodzące na wierzch w formie pychy, pod przykrywką udawanej pokory.

Nigdy nie będziemy w stanie wytropić każdej formy życia dla samego siebie, które w taki czy inny sposób wyraża pragnienie bycia silnym, chęć wpływu, trzymanie się swego, podnoszenie głowy do góry, i tak dalej. Taka jest ludzka natura.

Właściwy porządek został odwrócony

Chodzi o to, że w ludzkiej naturze jaką jest teraz, co określamy upadłym człowieczeństwem, kwestia mocy została tak wywrócona do góry nogami, że stała się sprawą osobistą i dlatego też złą rzeczą. Bóg nigdy nie zamierzył, by człowiek był niegodnym robakiem pełzającym po ziemi. On chciał, by był imponującym.

Znaczenie słabości

wspaniałym, największym wytworem Jego ręki, obdarzonym wielką godnością, posiadającym wspaniałą moc i wpływ. Jednak Bóg zamierzył to wszystko dla Swojej satysfakcji, Swojej chwały, Swojej czci, dla Siebie.

To wszystko zostało przewrócone do góry nogami i stało się kwestią osobistych interesów w taki czy inny sposób, i dlatego ludzka natura jest teraz taka jaką jest. Tylko wtedy gdy własne "ja" zostanie złamane, możemy z wdzięcznością przyjąć pozycję bycia niczym ze względu na Pana.

Szatan poszukuje mocy

Sekret konieczności słabości leży w tym, że człowiek sam w sobie posiada wywrotową siłę czy też poszukuje siły. U źródła tego leży szatański cel. Dominującym celem Szatana bowiem jest moc, siła, panowanie i włożył tą sugestię do serca człowieka, aby był takim jak Bóg, to znaczy miał moc sam w sobie, a nie z Boga.

Człowiek i Szatan zbratali się w poszukiwaniu mocy dla osobistych korzyści, i bez względu na to czy świadomie mamy na myśli osobisty cel czy nie, nasza natura ma to na myśli. Nawet święci odkrywają w swojej naturze tą tendencję, że kiedy Bóg błogosławi, a istotnie wspaniale błogosławi, w starej naturze istnieje ten niegodziwy nieprzyjaciel, który chwyta się Bożego błogosławieństwa i używa go dla własnej chwały.

"Cudownej bowiem doznawał pomocy, aż doszedł do takiej potęgi" (2 Kronik 26:15) i uchwycił się wspaniałych Bożych błogosławieństw jako źródła mocy, co zaprowadziło go do osiągnięcia znaczącej pozycji i zakosztowania nawet tych zakazanych dziedzin. Ten zły nieprzyjaciel w środku, nawet u świętych ludzi cudownie wspomaganych i błogosławionych przez Boga, powstaje od czasu do czasu i staje się ich zniszczeniem. Ta rzecz ciągle się powtarza. Główny cel Szatana, który jest składową upadłego człowieka, manifestuje się zawsze w dziedzinie osobistej siły, mocy dla nas samych i własnego interesu.

Ta rzecz jest tak głęboka, subtelna i ukryta, że ty i ja nigdy nie dotrzemy do jej sedna. Ty i ja nigdy nie będziemy w stanie jak to się mówi odpłacić pięknym za nadobne. Nigdy nie będziemy w stanie położyć na tym swojej ręki, uchwycić tego czy pojąć. Jest to dla nas zbyt głębokie i nieuchwytne. Sposób, w jaki ujawnia się pragnienie siły, jest często tak subtelny, że uważa się go za dobry i właściwy, a czasem jest całkowicie niewidzialny.

I wśród ludu Pańskiego wyrządza więcej krzywdy, zamieszania, zniszczenia i ograniczenia, niż jesteśmy tego świadomi. W naszej naturze panuje wielki antagonizm wobec interesów Pana wraz z pragnieniem siły - siły różnego rodzaju, ale jednak siły.

Krzyż i ludzka natura

Tutaj więc leży potrzeba słabości - osłabienia, złamania, opróżnienia. Tylko ktoś z

Znaczenie słabości

wielką inteligencją odnośnie głębi i skali tej rzeczy mógłby sobie z tym poradzić, ale ty i ja nie jesteśmy w stanie. Pan zna pełen zakres i rozumie rozmiar tej rzeczy w ludzkości i to On Sam poszedł na Krzyż, by wydać upadłą naturę na śmierć. Krzyż Pana Jezusa jest czymś o wiele większym niż kiedykolwiek to odkryliśmy; większy niż mieliśmy o tym pojęcie.

Głębia naszej natury została dostrzeżona tak jak my byśmy jej nigdy nie dostrzegli i rozprawiono się z nią na Krzyżu. Bóg zobaczył prawdziwą naturę wszystkich subtelnych

Ewangelia pokory

Oby Pan złożył nas u Swoich stóp, we łzach nie udawanego żalu za ten grzech! Bracia, obyśmy ujrzeli niegodziwość naszego grzechu i nawrócili się! Czy to nie pycha jest grzechem diabła - pierworodnym piekła? Czy nie taki jest wizerunek Szatana? Czy można go tolerować w ludziach, którzy występują przeciwko jego królestwu? Zamiarem ewangelii jest uniżenie nas, a dzieło łaski rozpoczyna się i jest kontynuowane w pokorze. Pokora nie jest zwykłą ozdobą chrześcijanina, ale niezbędną składową nowego stworzenia. Sprzecznością samą w sobie jest być chrześcijaninem i nie być pokornym. Ci, którzy chcą być chrześcijanami, muszą być uczniami Chrystusa i "przyjść do Niego i uczyć się;" a lekcja, której On uczy to jak być "łagodnym i skromnym." Jakże wiele godnych podziwu przykładów podał nam nasz Pan i Mistrz! Czy widząc jak myje i wyciera stopy Swoich uczniów, możemy być ciągle dumni i wielkopańscy? Niestety! Z czego jesteśmy tacy dumni? Z naszego ciała? Dlaczego? Czyż nie jest ono uczynione z tego samego "materiału" co ciała zwierząt, i czy nie będzie wkrótce tak wstrętne i odrażające jak padlina? Czy chlubimy się talentami? Czym bardziej jesteśmy z nich dumni, tym mniejszy mamy powód do dumy. Czy chlubimy się wiedzą i wykształceniem? Jeżeli mamy w ogóle jakąkolwiek wiedzę, to musimy też wiedzieć co oznacza być pokornym; a jeżeli wiemy więcej od innych, to musimy mieć więcej rozumu niż inni by być pokorni. Jakże niewiele wiedzą ci najbardziej uczeni w porównaniu z tym, czego są zupełnie nieświadomi! Czy demony nie wiedzą więcej niż ty? Czy chcesz być dumny z tego w czym demony ciebie przewyższają? Naszym interesem jest uczenie ludzi tej wielkiej lekcji pokory i wielce niestosowne byłoby to, gdybyśmy sami byli przy tym dumni. Musimy studiować pokorę i zwiastować ją, więc czy nie powinniśmy najpierw sami jej posiąść? Pyszny nauczyciel pokory jest co najmniej człowiekiem potępiającym samego siebie.

Richard Baxter (1656)

Znaczenie słabości

sił, które nas tak zwodzą i sprawiają, że myślimy iż są dobre, i zabrał wszystko, czego jesteśmy tak nieświadomi, na Krzyż, i rozprawił się zarówno z korzeniem, jak i gałęzią, od zewnątrz do środka.

Wiemy jednak, że ta sprawa ma praktyczne zastosowanie i dlatego też konieczna jest słabość w tej dziedzinie. Nawet potężny apostoł, który widział otwarte niebo i słyszał głos rozlegający się od uwielbionego Syna; naczynie wybrane zanim powstał świat, musiał z konieczności mieć cierń w ciele, aby nie wywyższył się ponad miarę. Widzimy tu Boskie działanie niszczące poszukiwanie mocy, które leży ukryte w starej naturze, i które wyszło by na wierzch pomimo poświęcenia, porzucenia wszystkiego dla Pana, i chęci śmierci dla wszystkiego by żyć dla Pana.

Nie było człowieka bardziej oddanego Bogu jak apostoł Paweł, który dowodził, że był gotów umrzeć w obronie spraw Pana; a jednak i w nim istniało niebezpieczeństwo starego człowieka, które zauważył Bóg. Kiedy Pan wyraźnie mu objawił dlaczego musiał pozostawić ten cierń w jego ciele, było to przeżycie otwierające oczy.

Ta sprawa jest delikatna, działa tak sekretnie i w ciemności, że jej nie rozpoznajemy. Dlatego też istnieje niesamowita konieczność ze strony Boga, by uczynić Krzyż realnym aż do zakończenia tej rzeczy, do przełomu, opróżnienia i doprowadzenia nas do słabości i świadomej zależności od Boga, gdyż tylko taki stan ma znaczenie dla Pana.

Prawdziwy charakter siły

Trzeba też powiedzieć kilka słów o przeciwieństwie słabości. Równolegle z koniecznością słabości istnieje konieczność siły. Z takim samym naciskiem wypowiedziane zostały słowa: "Bądź mocny..." Ale co jest istotą tej siły?

"Umacniajcie się *w Panu i w potężnej mocy jego"* (Efezjan 6:10). Tej siły nigdy nie znajdziemy w nas samych. Nigdy nie będzie ona częścią nas, ale będzie zawsze zatrzymywana i zachowywana w Panu, aby nasza społeczność była zawsze uzależniona od wiary. Nigdy nie będziemy w stanie posiąść siły Pana, tak jakby należała do nas, i użyć jej. "Umacniajcie się w Panu..."

Człowiek według Bożego wyboru

Istnieje jednak Człowiek, w którym cała Boża siła może przebywać bez jakiegokolwiek niebezpieczeństwa. Ten Człowiek jest w niebie. Nie ma Go tutaj.

Boża moc nie może w nas przebywać bez pewnego niebezpieczeństwa. "Cudownej bowiem doznawał pomocy, aż doszedł do takiej potęgi." Cóż za szkoda, że musiało się tu pojawić słówko "aż."

Pan ukarał króla Uzzjasza. Z jego historii wynika, że niebezpiecznie jest wykorzystywać Bożą siłę dla własnych korzyści. Bóg położył Krzyż tam, gdzie nie może

być nic innego. On nigdy na to nie pozwoli. Jeżeli jednak będziemy tego próbowali, będzie zmuszony nas złamać. Napotkamy przeszkodę w postaci Krzyża.

Jednak Bóg znalazł Człowieka. Tak, wiem, On jest więcej niż tylko Człowiekiem; jest Bogiem, Synem Bożym. To jest jedna strona. Nigdy nie pomieszajmy tych dwóch spraw. Istnieje jednak i druga strona. On jest Synem Człowieczym i Człowiekiem, w którym zamieszkała cała pełnia boskości bez jakiegokolwiek niebezpieczeństwa. Ten Człowiek nigdy nie użyje udzielonej Mu mocy dla Swoich celów. Nigdy nie zobaczycie u Pana Jezusa zupełnie cielesnego pragnienia mocy.

W Nim nie ma w ogóle tego subtelnego działania własnego "ja," które czasem i nieświadomie używa Bożej mocy i błogosławieństwa dla własnych interesów. To nie leży w Jego naturze. W naszej owszem. Nawet najświętszy człowiek na ziemi ma w sobie tą tendencję. Może być oczywiście nieświadomie zadowolony z tego, że ludzie uważają go za dobrego czy posiadającego doświadczenie. O tak, to działa nawet w tej dziedzinie. Ale tu mamy Tego, który posiada Boską moc, i nie ma w Nim oznaki tego, że mógłby jej użyć dla własnych celów; dlatego też moc może mieszkać w Nim obficie. Zauważamy tutaj wyraźnie dwie rzeczy. Otwórzmy Dzieje Apostolskie 17:31: "Gdyż wyznaczył dzień, w którym będzie sądził świat sprawiedliwie przez męża, którego ustanowił..."

Kim jest ten Człowiek? Otwórzcie 2 Tymoteusza 4:8: *"A teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy..."*

A teraz otwórzmy List do Rzymian 2:16: "Będzie to w dniu, kiedy według ewangelii mojej Bóg sądzić będzie ukryte sprawy ludzkie przez Jezusa Chrystusa."

Człowiek, którego On wyznaczył by sądził świat w sprawiedliwości, to Pan, sprawiedliwy Sędzia. Kim jest ten Pan, sprawiedliwy Sędzia? Jezus Chrystus, Człowiek, którego wyznaczył Bóg! Jeżeli potrzebujesz dalszych dowodów, to przeczytaj cały piąty rozdział Ewangelii Jana. "I dał mu władzę sądzenia, bo jest Synem Człowieczym" (wiersz 27). To jest Człowiek, w którym cała moc może przebywać bez niebezpieczeństwa.

Oto te dwie rzeczy. Mamy być silni w mocy znajdującej się w Chrystusie Jezusie. On ma być naszą siłą. Nigdy nie będziemy mieli tej siły sami w sobie. Nigdy nie będzie to nasza wrodzona siła. To jest Jego siła i dlatego też z naszej strony musi być ustawiczna słabość, ustawiczna zależność. On jest naszą siłą.

Co ma na myśli Paweł mówiąc: "Albowiem kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny"? Z pewnością wygląda to na sprzeczność samą w sobie. Paweł mówi tak naprawdę: "Kiedy jestem słaby, Pan ma możliwość okazać we mnie Swoją moc!" To jest siła, której pragniemy, a może się ona doskonalić tylko w naszej słabości.

Jeżeli jesteśmy silni, to Pan staje obok i pozwala nam sobie jakoś radzić. Używamy tej naszej siły i wkrótce dochodzimy do pożałowania godnego końca. "Kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny." Słaby i silny w tym samym czasie? Tak, nigdy jednak silny sam w sobie, ale silny w Panu.

Znaczenie słabości

Oto i druga rzecz. Upodobnienie do Syna Bożego otwiera cały proces, a postęp następuje przez wiarę, ufność i słabość. Dochodzimy wolno - o jakże wolno - do miejsca, w którym Pan może na nas polegać, gdzie Pan wie, że nie będziemy brali Jego błogosławieństwa, siły, używania nas i nie wykorzystamy tego dla własnych celów. On działa, by doprowadzić nas do miejsca, w którym stajemy się godni zaufania, ze względu na Jego Syna i upodobnieni do Jego wizerunku.

Kiedy tak się dzieje, moc spoczywa na nas jeszcze obficiej. Ci, którzy są świadomi swoich słabości, posługują się wiarą w Pana jako swoją siłą, i otwierają drogę, by ta siła manifestowała się w nich w jak najobfitszej mierze. Tak często przeszkodą dla siły Pana jest nasza własna siła. Drogą do Jego siły jest nasza słabość. Apostoł powiedział, że będzie chlubił się swoimi słabościami, aby zamieszkała w nim moc Chrystusa.

Panie, pomóż nam zrozumieć realność tego wspaniałego paradoksu.

T. Austin-Sparks (1935)

Autorzy artykułów:

"Zaszczytny stan"
Mike Barton, Searchlight.

"Definicja pokory"
Francois Fenelon, zaczerpnięte z *Christian Perfection*. Użyte za zgodą Bethany House Publishers, 11300 Hampshire Avenue South, Minneapolis, MN 55438, USA.

"Szczera i fałszywa pokora"
A.W. Tozer, zaczerpnięte z *God Tells The Man Who Cares*. Copyright 1970. Użyte za zgodą Christian Publications, 3825 Hartzdale Drive, Camp Hill, PA 17011 USA.

"Chwała stworzenia"
Andrew Murray, zaczerpnięte z *Humility*. Copyright 1982. Użyte za zgodą Whitaker House, 580 Pittsburgh Street, Springdale, PA 15144, USA.

"Boskie pomniejszenie"
Edwin F. Harvey, zaczerpnięte ze styczniowo-marcowego wydania "The Message of Victory" z roku 1979. Użye za zgodą Harvey Christian Publishers, 70 Dodson Drive, Yanceyville, NC 27379, USA.

"Znaczenie słabości"
T. Austin-Sparks. Użyte za zgodą The Witness And Testimony Trust, Forest Hill House, 39 Honor Oak Road, London SE23 3SH, Anglia.

Tłumaczyła: Lidia Nowakowska

"Światło Życia" jest publikacją Searchlight.
Dodatkowe kopie tego czasopisma i innej literatury
Chrześcijańskiej można zamówić pod adresem:

Paweł Cieślar
ul. Limanowskiego 5
56-400 Oleśnica
tel. (071) 314-45-54